№ 59. Wtorek dnia 12 Maja 1919 roku. Rok I.

Kurjer Częstochowski

PRENUMERATA MIEJSCOWA WYNOSI miesięcznie **4.00** mk. z odnoszeniem **4.5?**, poczta **5.00**

Adres Redakcji
CZĘSTOCHOWA, ul. P. MARJI 41. TELEFON № 4.
Administracji Kościuszki 11

Redakcja przyjmuje interesantów codziennie od godziny 10—3 po południu.

Nadesłanych rękopisów, z wyjątkiem zastrzeżonych, Redakcja nie zwraca.

Cena numeru pojedyńczego 25 fen.

CENA OGŁOSZEN.
Pierwsza strona za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce **1.60** fen., druga i trzecia **1.25** fen., czwarta **0.60** fen., za wiersz petitowy.
Ogłoszenia w tekście przed kroniką i pod telegramami **2** mk za wiersz, Nekrologi mk, **1.50** za wiersz. Drobne ogłoszenia **15** fen. za wyraz

Krzyk rozpaczy pruskich rabusiów.

BERLIN 12.5—Ebert i rząd niemiecki wydali obszerną patetyczną odezwę do narodu niemieckiego, w której powiedziano, że ogłoszony traktat pokojowy jest dla Niemców nie do zniesienia i wprost niewykonalny.

Ludowi niemieckiemu ma być zadany gwałt bez miary i granic, lud ten ma być roz6wiartowany i wydany na łup obcych kapitalistów, republika niemiecka ma być niewolnicą imperjalizmu koalicji.

Rząd niemiecki przedłożył projekt oparty **na zasadach prawa(!) Lud zaś niemiecki musi się sam ratować przed niebezpieczeństwem zniszczenia jednością, wytrwaniem i popieraniem rządu.**

Prusacy błagają o złagodzenie warunków.

WIEDEN 12.5—Z Berlina donoszą, że zarząd stronnictwa socjalistycznego w Berlinie powziął uchwałę wydania płomiennej odezwy do robotników świata, aby ci wymusili złagodzenie pokoju. Prasa demokratyczna w Berlinie uważa pomysł ten za chybiony i podkreśla, że ani Clemenceau, ani L'oyd George, ani wreszcie Wilson z pewnością nie napotkają przeszkody ze strony swoich ludów, które po najstraszniejszej wojnie narzuconej przez Niemców tylko część swoich ideałów widzą spełnione.

—

TELEGRAMY.

K. k. Norbahn czesko - polską.

WIEDEŃ 12.5—W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie akcjonarjuszy kolei północnej (dawniej szumnie zwanej K. k. Privileg - Nordbahn) i ustaliło dywidendę w kwocie 200 koron od akcji (w r. 1918—215 koron.)

Zgromadzenie powzięło następnie znamienną uchwałę, w myśl której siedzibą zarządu tej kolei będzie Morawska Ostrawa a firma zaprotokołowaną zostanie w języku polskim i czeskim.

Czesi byli już na Górnym Śląsku.

WROCŁAW 12.5—Tutejsze pisma donoszą, że w dniach 5 i 6 bm. oddziały czeskie zajęły 4 wioski w obwodzie głupczyckim (Leopschütz) i zalihorskim. Wojska niemieckiego tam nie było. Za dwa dni czesi te wioski opróżnili. Podobno rząd niemiecki zaprotestował w Pradze przeciwko krokom oddziałów czeskich.

W myśl traktatu pokojowego miasto Głupczyce przypaść ma Polsce, a tylko kilka gmin pogranicznych Czechom.

Sojusz gospodarczy najstarszej demokracji z największą.

WIEDEŃ 12.5 — Wedle doniesienia „Secolo" doszedł do skutku trust francusko - amerykański, który rozporządza kapitałem 7 miljardów fr.

Zadaniem powyższego przedsiębiorstwa jest natychmiastowa odbudowa zniszczonych obszarów Francji i uruchomienie jej przemysłu.

Chwilowe wstrzymanie pochodu na Budapeszt.

WIEDEŃ 12.5—Jak donoszą z Bukaresztu, tamtejsza „Epoca" podaje, iż pomiędzy naczelnym dowództwem wojsk rumuńskich i serbskich wynikły różnice w zapatrywaniu, a mianowicie Serbowie wzbraniają się przed zajmowaniem dalszych obszarów etnicznie obcych na Węgrzech.

Jest prawdopodobnem, że okupacje obszaru madziarskiego przeprowadzą wojska rumuńskie, francuskie i włoskie.

Odjazd delegacji niemieckiej do Berlina.

KRAKÓW, 12 maja. Radio stacji krak. z Paryża: Wczoraj wieczorem sześciu członków niemieckiej delegacji z Brockdorffem-Rantzan wyjechało do Berlina, zabierając ze sobą egzemplarze traktatu. Koła polityczne są zdania, że wyjazd ten ma na celu przygotowania kampanji prasowej.

Koalicja nie liczy na łatwe przyjęcie pokoju przez Niemców.

WIEDEŃ, 12.5. Korespondent „N. Züricher Ztg." podaje z Paryża, że **koalicja nie liczy na łatwe przyjęcie pokoju przez Niemców.** W razie odmowy nastąpi krótkoterminowe ultimatum.

Z kół oficjalnych pochodzi równocześnie wiadomość, że w formie prywatnej porady wskazano Niemcom, **aby przedłożony traktat pokojowy w każdym razie podpisały,** a potem możliwe będzie porozumienie co do szczegółów wykonania poszczególnych rygorów, jakoteż co do terminu poszczególnych odszkodowań.

Polska i Czechy (!) będą miały wspólną granicę z Rumunją.

KRAKÓW, 12.5. Z Paryża donoszą, że traktat pokojowy odnośnie do Austrji zawierać będzie dla niej znaczne rekompensaty terytorjalne w półn. zachodnich Węgrzech, tak, iż granica południowo-wschodnia Austrji sięgnie do jeziora Błotnego. (Plattensee).

Za pewnik uważają, iż zarówno Polska jak Czecho-Słowacja mieć będą częściowo wspólną granicę z Rumunją.

Żałoba w Niemczech.

BERLIN 11.2—Rząd niemiecki wydał rozporządzenie, w myśl którego w całych Niemczech ze względu na powagę i ciężkie czasy wszystkie publiczne koncerty, zabawy, przedstawienia kabaretowe i t.d. na przeciąg tygodnia zostały odwołane.

Pokój bez gwałtów, bez aneksji, bez odszkodowań.

BERLIN 12.5 — Pisma francuskie na ogół na zimno traktują sprawę ogłoszonego pokoju. Gustaw Hervè pisze w „Victoire".

Oto jest pokój o którym marzyliśmy, pokój bez gwałtów, bez aneksji, bez zdobyczy, bez niesprawiedliwego rozćwiartowania Niemiec.

Cześć naszemu staremu zwycięzcy, który mimo nienawiści do Niemiec poskromił swoje aneksjonistyczne namiętności.

Solidarność poznańczyków.

Lista socjalistów niema żadnych szans.

Z Poznania donoszą, że w ostatnich przyszedł tam do skutku kompromis wyborczy między narodowem stronnictwem robotników a resztą stronnictw narodowo polskich. W myśl układu 17 mandatów otrzyma narodowe stronnictwo robotnicze, 9 mandatów narodowa demokracja, 7 narodowe stronnictwo ludowe, 3 stronnictwo mieszczańskie, 2 centrum obywatelskie.

P.P.S. postawiła własną listę, lecz bez najmniejszych szans zwycięstwa, to też prawdopodobnie socjaliści wstrzymają się od głosowania.

Kompromis powyższy jest dowodem imponującej dyscypliny i karności narodowej poznańczyków.

Niemcy wstrzymają się od głosowania. Tak przynajmniej głoszą pisma niemieckie.

—

Zamach na Paderewskiego.

Zamiary zbrodnicze spełzły na niczem. — Obydwaj złoczyńcy ujęci.—Publiczność chciała ich zlinczować.

WARSZAWA. 12.5—Ignacy Paderewski wrócił wczoraj do Warszawy po paru tygodniach znojnej pracy dla Polski w Paryżu, która w każdym razie nie była bezowocną.

I zaraz na wstępie dwóch obłąkańców doktryny, nienawidzącej wszystko, co jest polskiem i co Polsce może wyjść na pożytek, podjęło krok, mający rozlać krew jednego z najlepszych synów naszej Ojczyzny.

Na szczęście bezowocnie!

Korespodent „Kurjera Częstochowskiego" telefonuje nam o zamachu co następuje:

Na powracającego z Paryża prezydenta ministrów Paderewskiego usiłowano w niedzielę przed południem dokonać zamachu.

Zebrane przezemnie informacje przedstawiają sprawę całą następująco:

Dwa okrzyki.

W chwili kiedy samochód, w którym znajdował się prezes ministrów, ruszył z przed dworca wiedeńskiego w kierunku Alei Jerozolimskiej, dały się słyszeć okrzyki:

„Precz z Paderewskim!"

W kierunku głosów tych rzuciła się bezzwłocznie zebrana przed dworcem publiczność i zatrzymała jednego z demonstrantów drugiemu zaś udało się uciec i skryć w cukierni pobliskiej.

Tłum usiłuje dokonać samosądu.

Osobnik, którego publiczność przytrzymała podał, że się nazywa Ajzyk Chaiblum, liczy lat 42, jest z zawodu handlarzem i mieszka przy ul. Wolskiej nr. 65.

Obecni na miejscu żandarmi, aresztowali Chajbluma i usiłowali go zabrać ze sobą. Rozdrażniony jednak tłum rzucił się na Chajbluma bijąc go do krwi, tak że żandarmerji polowej z trudem tylko udało się ocalić więźniów przed samosądem.

Chajbluma po wielu trudnościach odprowadzono na dworzec kolejowy, a stamtąd dopiero do komendy żandarmerji przy ul. Czystej nr. 8.

Drugiego uczestnika aresztowano w cukierni.

W międzyczasie żandarmerja polowa aresztowała drugiego uczestnika zamachu który siedział ukryty w cukierni na rogu Alei Jerozolimskiej i ul. Marszałkowskiej.

Okazało się, że jest to 45-letni Feliks Zalewski, pośrednik handlowy, zamieszkały przy ul. Złotej nr. 29.

Zalewskiego również pobił tłum do krwi i nie chciał go wydać żandarmerji. Dopiero przy pomocy Milicji zdołano go zabrać z cukierni.

Groźna postawa tłumu!

Gdy tłum zauważył, że podobnie jak Chajbluma, żandarmerja pragnie wyrwać z rąk jego i Zaleskiego, przyjął on groźną postawę i począł napierać na straż.

Aby przeszkodzić dalszym aktom gwałtu, władze zamknęły kordonem róg ulicy Złotej i Marszałkowskiej, poczem żandarmi, wsadziwszy Zaleskiego do dorożki odwieźli go do dowództwa żandarmerji.

W ręku Zaleskiego znajdował się brauning.

Doraźne śledztwo przeprowadzone przez żandarmerję na miejscu dało następujący wynik:

Swiadek Bolesław Krakowiak z Łowicza, zeznał, że widział w ręku Zaleskiego brauning, który podniósł on do góry, wnosząc jednocześnie okrzyk „precz z Paderewskim."

Ponieważ w tym samym momencie tłum rzucił się na Zaleskiego, świadek nie wie co ten zrobił z rewolwerem, widział tylko jak podniesiona z rewolwerem ręka nagle znikła.

Zeznania innych świadków.

Identycznie to samo zeznają świadek Ceretnicki (ul. Zielna nr. 18), Aleksander Wisiak (Al. Jerozolimska 115), Karański (Marszałkowska 118) i Szpakowska (Żórawia 36).

Rewizja nie dała żadnego rezultatu.

Dokonana u aresztowanych rewizja domowa nie dała żadnego pozytywnego rezultatu

Niemieccy prowokatorzy usiłują w Prusach i na Pomorzu wywołać polski ruch zbrojny.

GDAŃSK 12 5 — „Gaz. Gdańska" zamieszcza na naczelnym miejscu następujące ostrzeżenie:

„Doszła do nas wiadomość, że **podejrzane osobistości z obozu nam wrogiego objeżdżają prowincje, aby podburzyć lud polski do zbrojnego porwania się w chwili ogłaszania warunków pokoju.**

Osoby twierdzą, że w dziennikach poznańskich ukaże się anons, zawierający niewięcej jak dwa nazwiska—jedno żeńskie drugie męskie, i że to zagadkowe ogłoszenie będzie wskazówką z Poznania, żeby chwycić za broń.

Powołując się na oświadczenie nasze z marca br, nawołujące do zupełnego spokoju, przestrzegamy wszystkich Polaków Prus Królewskich, Książęcych i Pomorza przed tego rodzaju agitatorami zapewniając, że mandatu od komisarjatu nie posiadają i że żądanie ich stoi w sprzeczności z obowiązkiem naszym w dzisiejszej chwili.

Podpisano: Naczelna Rada Ludowa, Podkomisarjat w Gdańsku, dr. Łukaszewski.

—(o)—

Prusacy wstrzymują transporty dla armji Hallera.

POZNAŃ 11.5—Rząd berliński wysłał do komisji rozejmowej w Spaa protest przeciwko transportowi materjałów wojennych dla armji Hallera, twierdząc, że sprzeciwia się to zawartemu układowi (!) Wchodzą tu w grę głównie materjały sanitarne, samochody, obręcze gumowe, maszyny do szycia, materjały na ubrania i t. p. materjały, przeznaczone dla armji polskiej, które Ameryka wysyła przez Gdańsk do Polski.

Rząd niemiecki nie pozwoli na dalsze transporty.

Walki polskie.

Zajęcie Smorgoni.—Na północ od Lwowa.

WARSZAWA. 10 | 5. — Najświeższy komunikat sztabu generalnego z dnia 9 maja donosi:

Front galicyjski: Pod Lwowem obustronna działalność artylerji i wymiana strzałów karabinowych.

Na zachód od linji Kulików—Żółkiew nieprzyjaciel został znacznie zasilony i prowadzi energiczne wywiady, atakując silnymi oddziałami szturmowymi wysunięte nasze posterunki w Rudzie Krechowskiej, Kuninie i Polanie. Ataki na Rudę i Polanę zostały odparte, w Kuninie natomiast zdołał nieprzyjaciel wyprzeć nasz posterunek.

Na południo zachodzie od Medyki atak ukraiński na Nowosiółki został krwawo odparty.

Front wołyński: Ponowne ataki nieprzyjacielskie na Ostrobuż zostały odparte. Przy odbiorze Ostrobuża 8 5 nasi strzelcy podhalańscy wzięli do niewoli 130 jeńców, w tym 7 oficerów, zdobyli 4 kulomioty i 140 karabinów ręcznych. Pod Dłhobyczowem walki trwają dalej. Na innych odcinkach frontu spokój.

Front litewsko-białoruski: W walkach na północ od Podbrodzia wzięto 160 jeńców, w tej liczbie 3 oficerów i zdobyto 3 kulomioty.

W z. Szefa Sztabu Generalnego
Haller, pułkownik.

DZIEN POLITYCZNY.

„Chrzest — ostatnim wyrazem deprawacji narodowej".

— Krakowski „Nowy Dziennik", prowokatorski sjonistyczno-prusofilski organ żydów, pisze w nr. 84 z 10 maja dosłownie:

„Na wewnątrz, w społeczeństwie żydowskiem, nie wiele się zmieniło pod względem dojrzałości politycznej.

Wprawdzie świadomość narodowa się podniosła, wprawdzie asymilacja chwilowo jest zdziesiątkowaną, ale zasadniczy obraz społeczeństwa żydowskiego pozostał ten sam, co przed wojną. Ciemne potęgi, zdeprawowane politycznie kreatury nadal w niem prowadzą swą pracę destrukcyjną.

Asymilacja nie przestała być programem politycznym górnej warstwy burżuazji żydowskiej, szerzy się chrzest, jako ostatni wyraz deprawacji narodowej, jako ostatnia nieunikniona konsekwencja programu asymilacyjnego, a większość ortodoksji żydowskiej mimo haseł i programów narod. skłania się jeszcze ciągle

W sprawie głośnych zajść w Pińsku.

(umyślne sprawozdanie „Kurjera Częst.)

Dokończenie.

30 kwietnia o godz. 4 popoł. pociąg był gotów do odjazdu. Na przodzie platforma, na której jest umieszczona duża armata, obok niej worki z piaskiem, z tyłu pod pancerzem pociski, za platformą silnie opancerzony wagon towarowy, za nim lokomotywa opancerzona, za nią jeszcze cztery pancerne wagony, wszystkie uzbrojone armatkami i karabinami maszynowemi.

Siadamy na platformę. Po przebyciu 7 wiorst szef sztabu pokazuje nam przez lornetę, na horyzoncie przy lesie trzy dymy. To były opancerzone pociągi bolszewickie. Dojeżdżamy do naszej baterji, pociąg zatrzymał się. Wydano rozkazy, nasz pociąg rusza pomału naprzód.

Wtem nasza artylerja dała do bolszewików ognia. Pociski świszczą nam nad głowami. Bolszewicy natychmiast odpowiedzieli. Jeden ich pocisk pada za naszym pociągiem, który całą siłą pary idzie naprzód. Wtem przed nami pada drugi. Dano rozkaz cofnięcia się ze strefy ognia, poczem zaczęła się prawdziwa bitwa. Obrzucono nas kilkoma pociskami, nagle zapala się oś wagonu, pociąg zatrzymuje się, my, zsiadłszy, rozchodzimy się w bok od plantu kolejowego. Pojedynek artyleryjski trwał 2 i pół godziny. Na szczęście nikt z nas nie oberwał guza.

Późno wieczorem wróciliśmy do Pińska. Żołnierze świeżo przybyli z nowymi armatami pociągiem „Msciciel" z Brześcia opowiadają nam, że jutro urządzą bolszewikom ładną uroczystość 1 Maja. Rzeczywiście od wczesnego ranka do późna w noc aż się wszystko w Pińsku trzęsło.

Następnego dnia powiedziano nam, że bolszewicy ewakuują zajmowane wsie dalej na wschód.

2 maja nadzwyczajnym pociągiem wyruszamy do Brześcia Przybyliśmy tam o godz. 9 wieczorem. Generał Listowski zaprosił nas na uroczystości 3 go maja. Prylucki i Grünbaum wyjechali do Warszawy, pozostali zanocowali w wagonie. Następnego dnia złożyliśmy wizytę gen. Listowskiemu, poczem udaliśmy się z dowództwa w pochodzie na mszę polową. Przed kościołem zrobiono ołtarz. Przy mszy asystowało ośmiu księży.

Podczas ewangelji wojsko prezentowało broń, a przed podniesieniem dano trzykrotnie salwy karabinowe. W czasie nabożeństwa aeroplany szybowały w powietrzu, wykonywując różne ewolucje.

Po mszy miejscowy dziekan wygłosił piękne patrjotyczne kazanie, zaznaczając, że Brześć pierwszy raz święci taką prawdziwie polską uroczystość.

Poświęcono potem sztandar, ofiarowany przez obywatelstwo brzeskie zdobywcy fortecy dla zatknięcia go na cytadeli fortecznej, jako widomy znak naszego jej posiadania, i po przemówieniu wręczono gen. Listowskiemu, który przyklęknąwszy ucałował go i zaprzysiągł, że ziemi Brzeskiej nikomu nie odda.

Następnie delegacje udały się do byłego kościoła OO. Jezuitów, przerobionego przez moskali na biura zarządu fortecznego, gdzie gen. Listowski w sali, w której obradował Sejm t. zw. niemy, przemówił do zebranych w te słowa: „dla tego ten przybytek obrałem na zakończenie dzisiejszych uroczystości, bo w podziemiach tego gmachu spoczywają prochy naszych przodków, którzy wraz z nami radują się z naszego świetnego, zwycięstwa." Potem dla uczczenia prochów generał wraz z zebranymi klęka, a księża mówią głośno „Requiem aeternam" jak również i dla tego, że w tej sali zawarty był haniebny pokój brzeski. Z posłów przemawiali Zagórski i Mizera. W końcu ksiądz dziekan odczytał akt podpisany przez ludność ziemi brzeskiej (podpisów jest b. dużo po rosyjsku), żądającą przyłączenia Polesia do Polski i przeprowadzenia wyborów do Sejmu w Warszawie. Wieczorem w olbrzymiej sali polskiego gimnazjum dyrektor tegoż gimnazjum wygłosił odczyt o Konstytucji 3 Maja i chwili obecnej, poczem odczytano uchwały i rezolucje delegacji gmin i powiatów.

Na prośbę zebranych poseł Zagórski zdał szczegółowe sprawozdanie z prac Sejmu w Warszawie. Dalej część koncertowa. Na koniec odegrano jednoaktówkę. Należy podkreślić, że podczas uroczystości były tak mocne momenty, których się do grobu nie zapomni. Wieczorem wojsko paliło ognie bengalskie, puszczało rakiety zrobione z pozostawionych przez niemców pocisków armatnich.

Odprowadzeni przez oficerów i obywateli cywilnych już późno w noc na dworzec Brzeski, o godz. 2-ej w nocy wyruszyliśmy do Warszawy.

Józef Zagórski.

Poseł do Sejmu.

w praktyce ku kazirodczemu sojuszowi z asymilacją."

Oświadczenie polskiej delegacji w Paryżu.

Polska delegacja na konferencję pokojową złożyła oświadczenie wobec redakcji dziennika „Temps", akcentujące radość z powodu faktu uznania przez cały świat Polski, jako państwa niezależnego i suwerennego. Delegacja oświadczyła:

„Korzyści ekonomiczne nam wystarczą. Szczególniej cenimy klauzulę mało znaną przez publiczność, która nam zwraca dobra, które należałoby do państwa polskiego przed rozbiorami. Jeżeliby nam wolno było zrobić jakie zastrzezenia, to powiedzieliśmy, że w **rozwiązaniu sprawy gdańskiej nie jest całkowicie takie, jakiego chcielibyśmy,** szczególniej ze względu na właściwości naszych sąsiadów pruskich. W sprawie obszaru, który umiędzynarodowiono, nie wiemy, czy będzie dla nas możliwem utrzymać garnizon lub fortyfikacje brzegu morskiego i dostępu do portu. Od strony wschodniej będziemy na tym obszarze odsłonięci.

Co do dwóch punktów granicy poznańskiej i Prus zachodnich można jeszcze zrobić zastrzeżenia. Lecz to sa punkty podrzędne, które się dadzą ułożyć i mamy w tym kierunku pewną nadzieję. Spokój jest dla Pelski zapewniony"

—(o)—

O szpital miejski w Częstochowie.

W sobotę odbyła się w Magistracie narada w sprawie budowy nowego szpitala miejskiego. W naradzie brali udział: prezydent, ławnicy, prezes Rady, lekarze, technicy i kuratorzy szpitali.

Tematem narad były następujące kwestje: 1) sprawa domu b. W. księcia, 2) sprawa pożyczki państwowej na budowę szpitala, 3) Sprawa wyboru placu pod budowę szpitala.

W sprawie domu b. W. Księcia.

W związku ze znaną uchwałą Sejmu zebrani wypowiedzieli, że dom ten mógłby się kwalifikować co najwyżej do tymczasowego umieszczenia tam szpitala przy odpowiednich przeróbkach wewnętrznych, jak wybicie nowych drzwi etc. i że ani dom ten, gdyby miał być ofiarowany miastu na stałe, ani plac przy nim się znajdujący ze względu na szczupłość jego i wąskość, nie nadają się zupełnie pod szpital.

O pożyczkę państwową.

W sprawie pożyczki państwowej dr. Wrześniowski odczytał list Ministerstwa zdrowia, w którym jest zakomunikowane, że Ministerstwo może udzielić miastu pożyczkę bezprocentową i długoterminową w sumie 10 miljonów marek pod budowę szpitala na 880 łóżek, przyczem na razie ograniczonoby się do postawienia budynków na 500 łóżek. Ministerstwo żąda jednak by w tym celu utworzony został związek odpowiedni pomiędzy Częstochową, pow. częstochowskim, radomskowskim i włoszczowskim i Ministerstwo uważa folwark Zawady za odpowiednie miejsce pod budowę szpitala.

Zebrani, akceptując w zasadzie sprawę pożyczki, wypowiedzieli się jednak wszyscy przeciwko propozycji tworzenia Związku z okolicznymi powiatami, i byli za tem by w sprawie budowy i prowadzenia szpitala utworzyć tylko związek pomiędzy m. Częstochową i pow. częstochowskim z tego względu, że 1) szpital na 880 łóżek wystarczy zaledwie na potrzeby miasta i powiatu (biorąc 5 łóżek na 1000 mieszkańców w mieście i 3 łóżka na 1000 miesz. w powiecie, 2) unormować stosunek do powiatów, bardziej oddalonych, w praktyce ukaże się niemożliwem i będzie źródłem stałych nieporozumień i przeszkodą w szybkiem załatwieniu sprawy.

Konkurs na budowę szpitala.

Ministerstwo komunikuje również, że ogłosi konkurs na budowę i zakupione plany będą służyć za materjał przy opracowaniu ostatecznego planu budowy.

Nakoniec w sprawie wyboru miejsca pod szpital większość obecnych wyraziła pewne wątpliwości co do folwarku Zawady, ze względu na dość niski teren, i na szczupłość terenu, bo jest tam zaledwie 6 morgów gruntu, a potrzeba na to 16 morgów, należałoby więc 10 m. zakupić.

Gdzie będzie wzniesiony szpital.

Większość zebranych uważała, za odpowiedniejszy punkt teren po Zawadzie za koszarami Zawady na górce, przestrzeni 18 morgów, będący we władaniu miasta. Zdecydowano w celu obejrzenia folwarku Zawady i terenu tego, wybrać delegację złożoną z ławnika Malińskiego dr. Wrześniowskiego, dr. Marczewskiego, inż. Fijałkowskiego i inż. Sawickiego.

KRONIKA.

Dziś 13 maja 1919 roku.

Asygnaty Polskiej Pożyczki Państwowej

nabywać można (po potrąceniu procentu)

100	markowe,	koron.	rubl.	za	97,67
500	„	„	„	„	488,33
1000	„	„	„	„	976 67
5000	„	„	„	„	4883,33
10000	„	„	„	„	9766,67

ZYCIE CZĘSTOCHOWY.

— Z zebrania politycznego

W sali kinematografu szkolnego w niedzielę, odbyło się zebranie polityczne w sprawie Litwy, Wilna i Białorusi, na którem przemawiał Dr. S. Nowak, przedstawiając w dość długiem i wyczerpującem referacie sprawę naszych kresów litewsko białoruskich. Należy przyznać, że rzecz była opracowana przedmiotowo, co dało możność zapoznania się słuchaczowi ze stanem rzeczywistym sprawy polskiej na Litwie i Białorusi wszechstronnie.

P. Myczydłowska zawiadomiła w ostatniej chwili, że na zebranie przyjechać nie mogła ze względu na odbywający się Zjazd stronnictw narodowych w Warszawie. Ks. W. Kneblewski wobec spóźnionej pory swój referat odłożył na drugą konferencję polityczną, zawiadamiając równocześnie, że na zaproszenie *Kurjera* wybiera się za dwa tygodnie na konferencję polityczną wielki działacz i polityk b. zaboru pruskiego, obecnie poseł do Sejmu p. Korfanty.

— Zgon zasłużonego kapłana

Ze smutkiem dowiadujemy się, że spadkobierca ideałów ks. Boduena, ks. prałat Jan Siemiec zmarł w tych dniach w Warszawie. Była to jedna z najbardziej cenionych i kochanych postaci Powiśla i przedmieść stolicy. Ojciec i opiekun ubogiej i sierocej dziatwy, którą zbierał wprost z ulicy, kształcił i chował jak najczulsza matka w swoich zakładach pracy w Warszawie.

Cześć jego pamięci!

— Za mieszkania oficerów.

Dowództwo miasta ogłasza, że od d. 1 maja 1919 r. oficerowie garnizonu częstochowskiego będą sami płacić za mieszkanie, a nie Magistrat m. Częstochowy.

— Nie bez echa.

W niedzielnym numerze apelowaliśmy do władz odpowiednich o zabronienie sprzedaży papierosów bardzo podejrzanej jakości.

Z przyjemnością zaznaczamy, że słowa „Kurjera" nie pozostały bez echa, gdyż Dowództwo policji komunalnej m. Częstochowy zabroniło natychmiast sprzedaży papierosów nieletnim i już w niedzielę na ulicy Dojazd nie zatrzymywali przechodniów natrętni sprzedawcy, których, jak słyszymy, wysyłali na ulicę kupcy żydowscy.

Dla polaka i... krzyżaka.

Dochodzą nas wieści, że wielu mieszkańców Częstochowy odmawia gościny oficerom, żołnierzom i urzędnikom państwowym polskim, oddając wolne lokale miast im komu innemu.

Zdawałoby się, że mieszkańcy Częstochowy nie zapomnieli jeszcze o tem, że nie tak dawno pod groźbą kary musieli gościć w swych mieszkaniach różnych junkrów, awanturników i grabieżców w mundurach oficerów i że chętnie udzielą gościny rodakom swym.

Niestety słyszymy o faktach wprost karygodnych, a przecież oficer czy urzednik państwowy polski nie mieszka za darmo, jak tamci, ale płaci za zajmowany lokal. Niechaj tedy rumieniec wstydu okryje oblicza tych, którzy zawinili, a dla wiadomości ich podajemy, że „Kurjer" będzie ogłaszał, po dokładnem oczywiście sprawdzeniu rzeczy, nazwiska niegościnnych mieszkańców Częstochowy, którzy dla krzyżaków musieli być gościnnymi, a przed własnymi oficerami i przedstawicielami państwowości polskiej drzwi zamykają.

Z kasy pogrzebowej. W ub. niedzielę odbyło ogólne zebranie członków częstochowskiej Pierwszej Kasy Pogrzebowej. Przewodniczył zebraniu sędzia Kędzierski. Ustalono, że kasa w czasie wojny była nieczynna, a fundusze jej wynosić powinny obecnie około 2000 rb. Dokładnie sumy nie ustalono z powodu nieobecności p. Naziębly.

Postanowiono też zlikwidować Kasę, albo postarać się o nową ustawę. W tym celu odbędzie się w niedzielę, dn. 25 b. m. nowe zebranie, na którem zapadną ostateczne uchwały.

Z przedstawienia Straży Granicznej.

W sobotę w sali „Ogniska Robotniczego" amatorzy Straży Granicznej odegrali dramat patrjotyczny pt. „Gwiazda Syberji" Starzyńskiego.

Całość zespołu amatorskiego wykazała bądź co bądź wiele zadowolenia w dość trudnej, jak na jego siły sztuce scenicznej. Czuło się pewną swobodę w ruchach, a chwilami tok akcji szedł w ramach nawet artystycznych.

Na pierwszy plan wysunęła się gra pełna swoistego wdzięku pierwszorzędnej siły amatorskiej, jaką jest p. Morawska.

Na sali widać było przeważnie naszych sympatycznych wojaków, a szczególniej gromadę „graniczników", którym się należy uznanie za organizowanie godziwej zabawy, jaką jest teatr amatorski.

Rita Sacchetto w Częstochowie.

Częstochowa będzie miała rzadką okazję podziwiania jednej z najsłynniejszych tancerek klasycznych, Ritę Sacchetto, która występami swoimi wywołuje w całym świecie cywilizowanym istny podziw i entuzjazm ze strony krytyki i publiczności. Pani Sacchetto wystąpi u nas w dn. 21 maja b. m. w sali Straży ogniowej.

Będzie to istotnie uczta w wielkim stylu dla wszystkich tych, którzy w wolnych od trosk chwilach żądni są podniosłych wrażeń artystycznych. Bilety już nabywać można w cukierni Jackowskiego.

Święto harcerskie.

W niedzielę o godz. 9 i pół w kościele garnizonowym św. Jakóba odbyło się uroczyste nabożeństwo harcerskie ku czci patrona św. Jerzego. Celebrował ją kapelan drużyn, poczem odpowiednie przemówienie zakończyło uroczystość kościelną.

Po wyjściu z kościoła drużyny podążyły we wzorowym ordynku na plac przy ul. Jasnej i tutaj odbył się jeneralny raport i sprawozdanie poszczególnych oddziałów harcerskich przed inspektorem obwodu piotrkowskiego druhem Kozielewskim, umyślnie przybyłym na tę uroczystość. Poczem nastąpiło zapoznanie z nowym składem inspektoratu harcerskiego w Częstochowie, i nader cenne przemówienie inspektora obwodu p. Kozielewskiego, który zwracał uwagę na zasadnicze cele harcerstwa: hart ducha i ciała.

Następnie w imieniu komendy i inspektoratu harcerstwa okręgu częstochowskiego, ks. W. Kneblewski wypowiedział ,co następuje:

„Czuwaj!

Ojczyzna w potrzebie. Wróg nie śpi, a zagraża nam wszędzie. Nam nie wolno stać bezczynnie. Hasło „czuwaj" przypomina wielki obowiązek stania na posterunku i czuwania: by duch rozkładu i niemocy, by duch niezgody i nienawiści, by duch lenistwa i słabości, by duch tchórzostwa i sprzedajności nie postał w naszych szeregach.

Brać harcerska, druhowie naszego okręgu opuścili nieco swe orle loty, zapomnieli, że praca harcerza, jest ustawiczną walką z sobą i ze wszystkiem, co na przeszkodzie rycerskiego ducha staje. Czuwaj drużyno, zbudź swe życie, stwarzaj czyn za czynem, buduj przyszłość w sobie i po za sobą—hasło Bóg i Ojczyzna, cnota i nauka!

Bierzemy na siebie w kilkoro ciężar przewodnictwa, ale tylko z tem zastrzeżeniem, że spotkamy się z waszą pomocą, bo nie o nas tu chodzi, jak o Was młodzi przyjaciele, by z Was tworzyć tę karną gromadę, która w potrzebie z Mickiewiczem: „piekłu ofiarę wydrze, do nieba pójdzie po laury".

Posłuch i karność w szeregach, porządek i praca z dnia na dzień, wzór i przykład na każdym kroku, powaga i wesołość w odpowiednim czasie—oto nasze wymagania—za to otrzymacie w darze, nie nagród i odznaczeń blaski—ale serca, które wam się całkowicie oddają."

Defilada na placu i przez aleje dała poznać przechodniom sprawność i liczebność organizacji skautowej w Częstochowie, a jednocześnie przekonać, że organizacja ta ma przed sobą szczytne zadanie o ile będzie prowadzona w duchu potrzeb narodowych i chrześcijańskich.

— Z niedzieli.

Niedziela ubiegła była pierwszą niedzielą wiosny, to też tłumy mieszkańców Częstochowy wyległy na ulice naszego miasta, słuchając jak zawsze z przyjemnością dźwięków orkiestry wojskowej, która przygrywała w alejach i parku Staszica. Nasze wdzięczne kwestarki przypinały znaczek przechodniom i zdaje się sporo zebrały do woreczków.

Kinematografy i teatry były przepełnione.

Przejazd Paderewskiego przez Częstochowę.

Przez miasto nasze przejeżdżał w sobotę w nocy w drodze powrotnej do Warszawy Ignacy Paderewski, wracając z Paryża, gdzie wśród reprezentantów wszystkich państw zjednoczonych i wraz z nimi wręczał pokonanym prusakom warunki pokoju.

Paderewski wracał z Paryża z dobrą dla nas nowiną zakreślenia przez zwycięzców naszych granic zachodnich.

Nasz premjer wiózł Polsce dar nieoceniony i witany był wszędzie po drodze i w stolicy niezwykle radośnie i serdecznie. Niestety znalazły się dłonie zbrodniarzy, które usiłowały, jak donosiliśmy w dodatku nadzwyczajnym „Kurjera" przeciąć pasmo życia najlepszego syna Ojczyzny.

— Z koncertu Z. Drzewieckiego.

Prof. Z. Drzewiecki okazał się pianistą, rokującym wielkie nadzieje, pianistą w stylu nowoczesnym, rozporządzającym brawurową siłą, niezwykłą pamięcią muzyczną i wrodzoną intuicją, pozwalającą mu na trafne oddanie danego utworu, a dobiera też utwory dla siebie odpowiednie wymagające właśnie brawury i artystycznego rozmachu, lub z drugiej strony—elegancji w efektach dynamicznych. Nic też dziwnego, że p. D. wywiązuje się z zadania doskonale.

Polonez As-dur Chopina—stanowczo daje mu prawo do tytułu wybornego pianisty, toż samo scherzo h-mol noctura c-mol mniej leży w rodzaju jego interpretacji, za to etuda i mazurek oddane były b. trafnie. Ze smakiem i elegancją wykonał efektowne „Au bord d'une source" Liszta, zaś marsz „militaire" Schuberta, w misternem opracowaniu Tausiga — zadziwiał wielką wytrzymałością palców i świetną rytmiką.

Niestety tak dobry pianista musiał grać wobec pustej niemal sali, co przypisać należy wadliwej organizacji koncertu.

Hadur.

— o —

Z koncertu „Jedności".

Niedzielny koncert „Jedności" urządzony ku uczczeniu 100-ej rocznicy urodzin S. Moniuszki wypadł nader korzystnie. Koncert rozpoczął p. E. Mąkosza, wygłaszając słowo wstępne, w którym skreślił zajmująco biografję kompozytora i jego działalność. Następnie chór pod batutą p. Mąkoszy odśpiewał „Dziewczyna nad rzeczką" i „U naszego Pana" co wykonane było bez zarzutu. poczem p. Brandt odśpiewała arje z „Halki" „Gdyby rannym słonkiem", „Jako od wichru krzew połamany" i inne pieśni Moniuszki. Wykonawczyni była cokolwiek niedysponowaną, co utrudniało jej śpiew, który wyszedł niezbyt czysto, ale za to wdzięczna postać śpiewaczki zrobiła miłe wrażenie na widzach, darzących ją rzęsistemi oklaskami.

Pan Zieliński powitany burzą oklasków z całą swobodą oraz głębokiem odczuciem i zrozumieniem odśpiewał arje z op. „Halki" „Szumią jodły" i arje ze „Strasznego Dworu". Należy zaznaczyć, że śpiew p. Zielińskiego był clou koncertu, a głos jego, w tonach swych subtelny, umiał z wyczuciem oddać treść lirycznych pieśni naszego genjalnego harfiarza agłosu. Deklamacja p. P. Heneczkowskiego odznaczała się werwą i humorem.

Koncert zakończył chór pieśniami jak „Pieśnią poranną", „Postój piękna gołąbeczko" i „Krakowiakiem".

P. Mąkoszy należą się słowa podzięki za pracę nad drużyną śpiewaczą, pracę szczytną, wnoszącą pierwiastek poetyczny do dusz słuchaczów, unoszącą ich na skrzydłach pieśni na wyżyny piękna i harmonji, która odrywa chwil kilka od powszedniości życia.

Dodać należy, że na estradzie wśród zieleni ustawiono bardzo udatnie wykonane przez p. Jana Hamburga popiersie Moniuszki.

M. H.

Nasz dodatek nadzwyczajny.

W dniu wczorajszym wydaliśmy dodatek nadzwyczajny z wiadomościami o nieudanym zamachu na prezydenta ministrów Paderewskiego.

Wskutek omyłki została błędnie zamieszczoną w dodatku „Kurjera" cena 50 fen. zamiast 25.

Także znamię czasu.

W jednem z pism niemieckich czytamy następujące ogłoszenie „Ponieważ na skutek przewrotów politycznych oraz ciężkiej rany, jaką otrzymałem podczas wojny, nie jestem w stanie dostać jakiejkolwiekbądź posady rządowej, cofam niniejszem moje zaręczyny z panną Almą Bastian. N. N. wicefeldfebel".

Upaństwowienia Seminarjum.

Jak się dowiadujemy, Seminarjum nauczycielskie męskie im. Kościuszki P. M. S. w Częstochowie zostało w tych dniach upaństwowione.

Redaktor odpowiedzialny A. Gmachowski. Wydawca A. Otrąbek Kierownik literacki Ks. W. Knebiewski.

Odbito w drukarni „Udziałowej"